

Kariera społeczna prezesa Sobczyka

Działalność na terenie Jędrzejowa

„Rodzinne konto” i pożyczka bez spłaty

Na terenie m. Jędrzejowa i powiatu balansuje znany spryciarz i spekulant polityczny poseł BB, obecnie prezes Związku Iz i Organizacji Rolniczych, p. Piotr Sobczyk, który na polityce robi nieźle interesy, a działalność społeczno - polityczną uważa za odskocznice dla robienia osobistych i rodzinnych gesztów. W wielki polityk ukończył studia w elementarnej Szkole powszechnej na Piaskach w Jędrzejowie i wiedzę swą stosuje w działalności politycznej, a obecnie jako prezes Związku Iz i Organizacji Rolniczych.

Kariera polityczna

Pan poseł BB w ciągu swego bujnego życia politycznego okazał się niezłym „skoczkiem”, gdyż będąc niegdyś członkiem P. S. L. „Piaś”, zaraz po przewrocie majowym wstąpił do BB, gdzie tkwił do niesławnej śmierci samego bloku. W czasie tworzenia OZN przez plk. Koca, p. Sobczyk stał się jednym z pierwszych ozonistów w kieleckim. Naczelną zasadą poczynił p. Sobczyk jest interes. Niech niżej podane fakty służą jako dowód naszych zarzutów.

Dobry „nadzór”

Piotr Sobczyk, będąc członkiem Rady Nadzorczej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Jędrzejowie „Rolnik”, korzystał z kredytów Spółdzielni na rachunku otwartym, nie zabezpieczając tego rachunku żadnymi dokumentami, na mocy których mogłaby Spółdzielnia dochodzić swoich wierzytelności. Wskutek tego postępków Spółdzielnia straciła 3600 zł., gdyż p. Sobczyk pieniędzy wziętych z konta oddać nie chce. (Dopiero na wiadomość, że będzie figurował w dziennikach, wpłacił Spółdzielni „Rolnik” 100 zł. na powyższą sumę). Jako prezes Rady nie zwolował posiedzeń Rady Nadzorczej celem przeprowadzenia kontroli gospodarki zarządu, do czego był w myśl statutu Spółdzielni zobowiązany przynajmniej raz na kwartał.

Walka aż do zwycięstwa

Gen. Franco odrzuca rokowania

LONDYN, 23. 4. „Daily Mail” ogłasza wywiad swego korespondenta z gen. Franco. Na pytanie, czy sądzi, iż wojna może zakończyć się przy pomocy akcji pośredniej, — gen. Franco odpowiedział, iż dla niego zakończenie działań wojennych — to zwycięstwo. Nie zgodzimy się na żadne rokowania, ani kompromis. Na temat przyszłych stosunków swego rządu z Anglią, generał oświadczył: „W tradycji leżą dobre i przyjazne stosunki z Anglią. Oczywiście wolelibyśmy, aby stosunki te nigdy nie zostały

przerwane. Interesy brytyjskie na morzu Śródziemnym doskonale godzą się z interesami silnej Hiszpanii”. W sprawie Ligi Narodów gen. Franco powiedział, iż Liga nie spełniła zadania, dla którego została stworzona i dla tego patrzy on sceptycznie na Genewę.

Działalność społeczna

P. Sobczyk był również prezesem zarządu Kasy Stefczyka w Jędrzejowie i otworzył sobie w lipcu 1936 r. kredyt na koncie osobistym na sumę 6600 zł. oraz na koncie żony 1500 zł., zaś na kontach rodziny Wielińskich i Wiewióry (szwagra) na kilka tysięcy złotych. Razem zadłużenie p. Sobczyka wynosi około 12 tysięcy złotych, gdy tymczasem Kasa Stefczyka w myśl statutu może udzielać jednemu członkowi sumę 800 zł.

Wyżej przytoczony fakt jest wyraźnym nadużyciem swego stanowiska dla celów osobistych, a przy tym spowodowało to zachwianie wiary w Kasę Stefczyka u ogółu zrzeszonych członków.

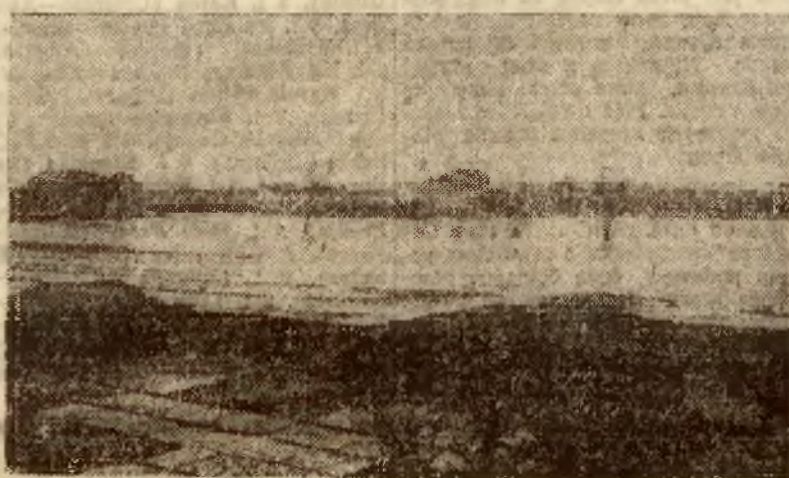
Darmowa pożyczka

Jako właściciel gospodarstwa rolnego 25-morgowego, p. Sobczyk zaciągnął pożyczkę w październiku 1931 roku na sumę 25 tys. złotych z Komunalnej Kasy Oszczędności Sejmikowej w Jędrzejowie z widocznym zamiarem niespłacania tej pożyczki, gdyż zaraz po uzyskaniu jej sprzedał całe gospodarstwo, które użył jako gwarancję do uzyskania wspomnianej wyżej sumy z kasy Sejmiku. Majątek sprzedał swoim krewnym, a mianowicie Wojciechowi Wielińskiemu 25 morgów ziemi z inwentarzem i zabudowaniami za ogólną sumę 3.000 zł. Przy tym do dzisiejszego dnia p. Sob-

czyk jest właściwym posiadaczem ziemi, gdyż sam ją uprawia i z niej korzysta.

Oto zasady działalności społeczno - politycznej posła BB, p. Piotra Sobczyka.

Wenecja w Warszawie



W ciągu kilku ostatnich lat co roku na wiosnę pola podwórza i domy położone między ulicami Ordona, Gniewowską, Mszczonowską, Sowińskiego, Jana Kazimierza itd. stoją pod wodą. Dzielnica Wolska w Warszawie pod rządami p. Starzyńskiego przypomina... Wenecję. Obszerniej piszemy o tym na str. 5-ej.

Codzień nowe zmiany, nowe przesunięcia

„Konkurs Pocieszenia” - konkursem czynu

Czytelników „ABC”

„Konkurs Pocieszenia” ABC zyskuje codziennie nowych uczestników, a ci, którzy zgłosili już poprzednio swój udział, nadsyłają nowe zjednane prenumeraty, aby nie dać się prześcignąć innym. Coraz więcej listów napływa do naszej administracji. Pracownicy naszej administracji muszą w godzinach pozarządowych zajmować się obliczaniem wyników i wpisywaniem ich do specjalnych kartotek.

Z dnia na dzień też zmienia się kolejność uczestników konkursu. Jedni wypierają uczestników, którzy poprzednio znajdowali się w czołówce, inni z dalszych miejsc przesuwają się na bardziej przodujące, zjawiają się wreszcie zupełnie nowe nazwiska w czołówce tych uczestników konkursu, którym udało się jednorazowo pozyskać większą ilość prenumerat.

To powodzenie „Konkursu pocieszenia” jest niewątpliwym dowodem, że zrozumienie konieczności zbudowania silnych podstaw prasy narodowo - radykal-

ny znajduje w naszym społeczeństwie coraz szerszy oddźwięk.

Szczególnie dużo napływa pojedynczych prenumerat od nowych uczestników konkursu. Warunki Konkursu są niezwykle proste. Dążą się streścić w dwóch punktach: 1) „zjednanie dla „ABC” chociażby jednego nowego prenumeratora, 2) zawiadomienie o tym naszej administracji.

W „Konkursie Pocieszenia” jak można się już obecnie zorientować są również „kolekcjonerzy” prenumerat, którzy zbierają zjednane przez siebie prenumeraty, aby je w ostatniej chwili rzucić na szalę współzawodnictwa. Moga więc w ostatnich dniach trwania konkursu być jeszcze niespo-

dziani.

Ze swej strony apelujemy do „kolekcjonerów”, aby zechcieli zjednane prenumeraty przesyłać zaraz do naszej administracji.

W związku z drugą rocznicą wejścia w życie obowiązującej obecnie Konstytucji, odbyła się w piątek oficjalna uroczystość w Belwederze, w której wzięli udział p. Prezydent R. P., Marszałek Śmigły - Rydz, Rząd, marszałkowie Sejmu i Senatu, Prezes N. I. K-u pierwszy Prezes Sądu

Najwyższego, podsekretarze stanu, wicemarszałkowie. Senatowi i Sejmowi, generałowie, wyżsi oficerowie i urzędnicy.

Pozałtemi rocznica Konstytucji nie wywołała żywego oddźwięku ani w społeczeństwie, ani nawet w prasie porządowej. Tylko „Polska Zbrojna” wystąpiła ze wspólnym artykułem poświęconym konstytucji kwietniowej, a plk. „Sławek” wydał herbatkę dla niedobitków swojej grupy.

W kobiecym przebraniu oblał kwasem solnym żonę

CZĘSTOCHOWA, 23.4. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpoznawał jedną w swoim rodzaju sprawę. Przed sądem stanął 30-letni Wł. Kotliński, oskarżony o to, że mając jakieś porachunki ze swą żoną Władysławą, przebrał się za kobietę i zaciąwszy się na rogu ulicy w chwili gdy ta o godz. 5 rano szła do pracy, oblał jej twarz kwasem solnym, usiłując wypalić jej oczy.

Na szczęście oczy ocalały a skończyło się na dotkliwym poparzeniu. Kotlińska w mroku wczesnego poranka zimowego po ruchach w owej kobiecie-mścicielu rozpoznała męża.

Sąd skazał Kotlińskiego na 2 lata więzienia.

W. Z.

OSKARŻENI

Na ławie oskarżonych zasiadli Karol Urbanek z Mysłowic, starszy asystent, nastawniczki Mikołaj Koziół ze Słupnej i maszynista Stefan Krzyżowski z Tych. Prócz oskarżenia o spowodowanie katastrofy, maszynista Krzyżowski odpowiada za nakłanianie swego pomocnika Wadasa, aby zataił w swych żeznaniach fakt niepokazania mu szczególnego rozkazu wjazdu na tor 6-ty zamiast 7-my.

PRZEBIEG KATASTROFY

Przebieg katastrofy był następujący: Pociąg towarowo - osobowy, przybywający do Mysłowic o g. 4.20 miał zawsze wjazd na tor VII-my, gdzie odczepiano od niego wagony towarowe i dalej odchodził on już jako pociąg osobowy. Odczepione wagony to-

warowe przetaczano na inny tor dla zrobienia miejsca dla pociągu osobowego, który przybywał do Mysłowic o g. 5.12. W dniu katastrofy pociąg towarowo - osobowy pozostawił na stacji 10 wagonów towarowych, które miały być usunięte, co jednakże nie nastąpiło z braku parowozów przetokowych. Taki stan rzeczy powstał wskutek oszczędnościowych zarządzeń władz kolejowych. Wskutek tego trzeba było pociąg przybywający o g. 5.12 wprowadzić na inny tor. Ta praktyka stosowana kilkakrotnie w ostatnich tygodniach przed katastrofą, wprowadziła u pełniących służbę kolejarzy pewną dezorientację.

Wiedząc o tym stanie rzeczy, nadzorca dyżurny Jurosz zawiadomił o g. 4.30 Urbanka, polecając mu nastawić stawidło na tor 6-ty i wysłać do Brzezinki (poprzednia stacja przed Mysłowicami) rozkaz dla maszynisty pociągu nr. 1114. Urbanek nadał do Brzezinki telefonogram, a następnie nastawił drążek przebiegowy łącząc omyłkowo trasę z torom 7-ym. Tak samo został nastawiony semafor.

Rozmowę Jurosza z Urbankiem i nadanie telefoniczne rozkazu do Brzezinki, słyszał nastawniczki Koziół, nie sprawdził jednak czy droga jest prawidłowo nastawiona i nie zastawił dzwigni zwrotnicy klinem.

OŚWIECENIE NIEDOSTATECZNE DWORCA

Maszynista Krzyżowski wjeżdżał (Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Rocznica konstytucji kwietniowej minęła niemal niepostrzeżenie

W związku z drugą rocznicą wejścia w życie obowiązującej obecnie Konstytucji, odbyła się w piątek oficjalna uroczystość w Belwederze, w której wzięli udział p. Prezydent R. P., Marszałek Śmigły - Rydz, Rząd, marszałkowie Sejmu i Senatu, Prezes N. I. K-u pierwszy Prezes Sądu

Najwyższego, podsekretarze stanu, wicemarszałkowie. Senatowi i Sejmowi, generałowie, wyżsi oficerowie i urzędnicy.

Pozałtemi rocznica Konstytucji nie wywołała żywego oddźwięku ani w społeczeństwie, ani nawet w prasie porządowej. Tylko „Polska Zbrojna” wystąpiła ze wspólnym artykułem poświęconym konstytucji kwietniowej, a plk. „Sławek” wydał herbatkę dla niedobitków swojej grupy.

W kobiecym przebraniu oblał kwasem solnym żonę

CZĘSTOCHOWA, 23.4. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpoznawał jedną w swoim rodzaju sprawę. Przed sądem stanął 30-letni Wł. Kotliński, oskarżony o to, że mając jakieś porachunki ze swą żoną Władysławą, przebrał się za kobietę i zaciąwszy się na rogu ulicy w chwili gdy ta o godz. 5 rano szła do pracy, oblał jej twarz kwasem solnym, usiłując wypalić jej oczy.

Na szczęście oczy ocalały a skończyło się na dotkliwym poparzeniu. Kotlińska w mroku wczesnego poranka zimowego po ruchach w owej kobiecie-mścicielu rozpoznała męża.

Sąd skazał Kotlińskiego na 2 lata więzienia.

W. Z.

Wstrefina sprawa

Wczoraj sąd okręgowy w Warszawie wymierzył sprawiedliwość ośmiu oskarżonym w procesie o kradzież ubrań, ofiarowanym przez ludność stolicy na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Obrzydliwa sprawa. Trudno wyobrazić sobie przestępstwo bardziej wstrętne moralnie. Oto ludność składa dobrowolnie ofiary, by ulżyć dolnym bezrobotnym, cierpiącym od chłodu. I znajdują się funkcjonariusze Komitetu Pomocy Zimowej, którzy ofiary te kradną. Są to ludzie płatni zapewne w sposób wystarczający do tego, by zabezpieczyć ich przed głodem i zimą, a o-

kradają najbiedniejszych.

Pamiętamy, jak swego czasu, opóźniła się akcja rozdawnictwa odzieży dla bezrobotnych. Rozpoczęła się ona wówczas, gdy zeszły już mrozy, gdy pierwsze cieplejsze promienie słońca zwiastowały nadejście przedwiośnia. W okresie najsilniejszych mrozów akcja rozdawnictwa odzieży napotykała na jakieś nieprzewidywane trudności organizacyjne.

Kiedy wiosna rozpoczęła się już na dobre, na ulicach, na parkanach i murach stolicy zjawili się po raz drugi

wielkie afisze, wykonane kosztowną techniką, a nawołujące do składania ofiar na Pomoc Zimową.

Tylko napis u góry „Gorące serca zwalczą mroź” zapomniało starannie napisani: „Twej ręki brak wśród bratnich rąk”. Bo nie było już mrozu, który trzeba było zwalczać, a był jeszcze olbrzymi zapas wielkich afiszów, wykonanych kosztowną techniką.

Mnożą się objawy niezadowolenia bezrobotnych.

W tych warunkach należy unikać wszystkiego, co mogłoby podniecić niezadowolone. Naszym władzom mimo to



Gen. Franco